

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/241083,Mateusz-Szpytma-Pars-pro-toto-Katynczycy-z-Markowej-major-Antoni-Fleszar-i-kapit.html>  
30.04.2026, 13:16



[Następny](#)

[Powrót](#)

# Mateusz Szpytma: „Pars pro toto”. Katyńscy z Markowej – major Antoni Fleszar i kapitan Władysław Ciekot

02.05

[Zbrodnia Katyńska](#)

Zbrodnia Katyńska to największy w historii Rzeczypospolitej mord na polskiej inteligencji. W wyniku jednej decyzji władz sowieckiej partii komunistycznej z 5 III 1940 r. NKWD rozstrzelało co najmniej 21758 jeńców i więźniów. Mimo obszernej literatury, brak jest syntezy, która zbierałaby informacje o tym, jak ważnymi postaciami dla swoich środowisk byli zamordowani oficerowie oraz inne osoby, które zginęły w tych egzekucjach<sup>1</sup>. Jeszcze trudniejsze jest ocenienie w dogłębny i systematyczny sposób znaczenia tych strat. Nie chodzi tu o uważaną za niegodną historyka analizę tego „co by było gdyby”, ale o oparte na naukowych podstawach wnioskowanie, jaki skutek (nie tylko polityczny) miały one dla przyszłości Polski. Aby takie badania były pełne i wielowymiarowe, z pewnością musiałyby nosić charakter interdyscyplinarny, z udziałem historyków (wojskowości, inteligencji, gospodarki, nauki), demografów, socjologów, politologów, psychologów (straty wynikające z traumy w rodzinach zamordowanych) i zapewne wielu innych dziedzin nauki. Celowi temu z pewnością służy ustalenie biografii zamordowanych, ich drogi życiowej, w tym szczególnie zawodowej i społecznej.

Ten artykuł ma przedstawić postacie dwóch ofiar Zbrodni Katyńskiej z jednej tylko miejscowości. Pomysł jego napisania powstał w związku z wcześniej prowadzonymi badaniami nad historią II wojny światowej w Markowej. Przed 1939 r. w liczącej ok. 4500 mieszkańców Markowej, żyła około 120-osobowa mniejszość żydowska, tworząca w istocie odrębną społeczność. Ta mniejszość poniosła dotkliwie, bo sięgające 80% straty – część Żydów wymordowana została w Markowej, inni prawdopodobnie w większości zginęli w obozie zagłady w Bełżcu<sup>2</sup>. Polska społeczność Markowej poniosła podczas II wojny światowej stosunkowo niewielkie straty osobowe – jednak były one bardzo dotkliwie. W latach 1939–1945 zginęła bowiem większość wiejskiej elity – ludzie wykształceni lub aktywni społecznie. Swoje żniwo miała tu m.in. akcja AB. Niemcy zamordowali, prawdopodobnie w Palmirach, Ignacego Solarza – inicjatora powstania w Markowej wiejskiej spółdzielni zdrowia, dyrektora i wykładowcy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w sąsiedniej Gaci<sup>3</sup>. Gestapowiec Franz Schmidt zastrzelił 3 VII 1944 r. żołnierza AK, byłego dowódcę Placówki AK Kańczuga Józefa Cwynara, który przed wojną służył jako zawodowy żołnierz w 39. pułku piechoty w Jarosławiu<sup>4</sup>. Bronisław Olbrycht, przedwojenny oficer WP został ujęty przez Niemców podczas nielegalnego przekraczania granicy, uwięziony stracił następnie życie w obozie koncentracyjnym. Mieszkańcy Markowej ginęli na różnych frontach II wojny światowej – np. we Francji w miejscowości Jort zginął 16 VIII 1944 r. podporucznik Jan Suchecki, kawaler orderu Virtuti Militari, przed wojną uczeń szkoły wojskowej w Przemyślu<sup>5</sup>. 24 III 1944 r. żandarmeria niemiecka rozstrzelała ośmioosobową rodzinę Józefa Ulmy i Wiktorii (z d. Niemczak) oraz ósemkę ukrywanych przez nich Żydów. Józef był znanym przed wojną fotografem i społecznikiem. Działał w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, był bibliotekarzem Koła ZMW RP „Wici” w Markowej. Angażował się aktywnie w ruchu spółdzielczym – m.in. był kierownikiem spółdzielni mleczarskiej.

Wśród mieszkańców wsi propagował uprawy nowych warzyw i owoców oraz hodowlę jedwabników. Jego żona Wiktoria była m.in. słuchaczką kursu na uniwersytecie w Gaci, grała rolę w amatorskim teatrze<sup>6</sup>. W 1945 r. z rąk nieznanymi sprawcami zginął Mieczysław Flejszar, publicysta, reżyser i aktor amatorskiego teatru w Markowej, przed wojną wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici” we Lwowie, działacz podziemnego „Rocha” i żołnierz BCh<sup>7</sup>.

Mimo że Markowa znalazła się po niemieckiej stronie linii ustalonej przez pakt Ribbentrop-Mołotow, to swoje mordercze piętno na osobach związanych z wioską odcisnęła także w latach 1939-1940 reżim sowiecki. Kilka rodzin, które w drugiej połowie lat 30. zakupiło ziemię na Kresach zostało deportowanych. Wcześniej, już podczas działań zbrojnych do niewoli zostali wzięci mjr Antoni Fleszar oraz kpt. Władysław Ciekot. Obaj zostali zamordowani przez NKWD wiosną 1940 r.

Nie jest to pełny wykaz ludzi, których z pewnością można zaliczyć do liderów markowskiej społeczności, a których zabrakło po 1945 r. Już jednak wymienienie tych kilku nazwisk pokazuje, w jakim kierunku szły uderzenia okupantów i jaki był ich cel.

## Markowa

Przed II wojną światową Markowa była wsią bardzo aktywną. Oddanie mieszkańcom ziemi na własność i wprowadzenie w drugiej połowie XIX w. samorządu rozwinęły wśród nich zdolności do samodzielnego dbania o sprawy gromady. Już w końcu XIX i początkach XX stulecia Markowa stała się jednym z pionierów spółdzielczości na polskiej wsi<sup>8</sup>. Od początku XX w. największe wpływy polityczne w Markowej miały partie chłopskie: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, a później Stronnictwo Ludowe. W latach 30. XX w. miejscowa ludność brała powszechny udział w strajkach chłopskich i demonstracjach przeciwko złej sytuacji gospodarczej i ograniczaniu demokracji. Markowianie włączyli się w organizowanie od 1932 r. Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w sąsiedniej Gaci, a szczególnie w budowę w latach 1935-1937 nowoczesnego budynku uniwersyteckiego według projektu Jana Koszyc-Witkiewicza. Powstanie uniwersytetu i prowadzenie kolejnych kursów dla młodzieży wiejskiej z całego kraju spowodowało napływ do Markowej inteligencji pochodzenia chłopskiego. W efekcie to z tego środowiska wyszła inicjatywa powołania w Markowej w 1935 r. pierwszej w Polsce wiejskiej spółdzielni zdrowia<sup>9</sup>. W tym czasie funkcjonowały tu równolegle inne spółdzielnie - spożywców, mleczarska, oszczędnościowa. Działało także kółko rolnicze, a przy kościele parafialnym skupiało się nie tylko życie religijne, ale i kulturalne. Kościół także starał się gromadzić młodzież w ramach Ogniska Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Mimo trudnej sytuacji finansowej, niektóre rodziny starały się wysłać jedno z dzieci do szkół w mieście. Zwykle uczniowie z Markowej uczęszczali do najbliższego położonego Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Łańcucie, a jako absolwenci kierowali się głównie do seminariów duchownych lub do szkół wojskowych. Większość z tych osób po ukończeniu studiów opuszczała na stałe Markową, ale zwykle nie zrywała kontaktów z rodziną i rodzinną miejscowością. Dzięki tym faktom w drugiej połowie lat 30. w gminie Markowa, a zwłaszcza w samej Markowej, ukształtowało się nowoczesne środowisko złożone głównie z napływowej inteligencji i miejscowej chłopskiej elity. Szczególnie znalazło to swój wyraz w działalności Spółdzielni Zdrowia.

Sukcesy odnoszone w działalności spółdzielczej rodziły kolejne pomysły. Zaczęto organizować dziecińce wiejskie dla kilkulatków, w szczególności w okresie intensywnych prac polowych. Działalność ta zaczynała przybierać charakter ogólnopolski. Pojawił się pomysł wydawania w

Markowej ogólnopolskiego pisma kobiecego. Od kwietnia do sierpnia 1939 r. ukazały się cztery numery miesięcznika „Kobieta Wiejska”<sup>10</sup>.

## Mjr Antoni Fleszar

Głównym rozróżnieniem, jakie stosuje się wobec żołnierzy, poza wysokością szarż oraz przynależnością do poszczególnych rodzajów wojsk, jest podział na wojskowych zawodowych oraz rezerwistów. Podczas pokoju dla tych pierwszych wojsko było miejscem służby, a dla drugich jedynie punktem okresowych ćwiczeń, gdyż w cywilu mieli zupełnie inne niż wojskowe zadania. Według tego kryterium, w dwóch sowieckich obozach jenieckich w Kozielsku i Starobielsku, przeznaczonych dla oficerów Wojska Polskiego, znajdowało się według stanu na 29 XII 1939 r.

3814 oficerów zawodowych i 4674 oficerów rezerwy, łącznie 8488 oficerów<sup>11</sup>. Prawie wszyscy zostali zamordowani w kwietniu i maju 1940 r. w Katyniu i Charkowie. W tych dwóch miejscach zginęło ponad 20% całej przedwojennej oficerskiej kadry zawodowej II RP, a także znaczący procent rezerwistów<sup>12</sup>. W obu obozach jenieckich przebywały osoby związane z Markową. W Starobielsku jeńcem był oficer zawodowy, major piechoty Antoni Fleszar, a w Kozielsku lekarz, kapitan rezerwy Władysław Ciekot.

Antoni Fleszar był jedną z osób, którym jeszcze przed I wojną światową rodzice umożliwili kształcenie w gimnazjum w Łańcucie. Urodził się 20 XII 1897 r. w Markowej jako najstarsze dziecko Józefa Flejszara i Katarzyny z domu Grad. Miał ośmioro rodzeństwa. Po ukończeniu czteroletniej szkoły powszechnej w 1910 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Łańcucie. Zdążył ukończyć jedynie 4 klasy, ponieważ został powołany do wojska

austrowęgierskiego<sup>13</sup>. Służbę rozpoczął 27 VI 1915 r. Po kilkunastu dniach, 15 VII 1915 r., został skierowany do szkoły podoficerskiej 90. pułku piechoty, w której przebywał do 30 X 1915 r. Następnie otrzymał przydział do 3. kompanii 90. pułku piechoty, gdzie pełnił służbę w stopniu starszego szeregowego na stanowisku instruktora. 1 IV 1916 r. został przeniesiony do 10. kompanii 31. pułku piechoty, w której po awansie 1 V 1916 r. na stopień kaprała był dowódcą zastępu oraz zastępcą dowódcy plutonu. W jednostce tej przebywał do czasu, gdy 28 VIII 1917 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Podczas służby w tej jednostce został awansowany w 1917 r. na stopień plutonowego. Służył m.in. w Tyrolu, Karyntii oraz Gorycji. W wojsku austriackim za waleczność został odznaczony Srebrnym Medalem za Odwagę II klasy<sup>14</sup>. Prawdopodobnie podczas pobytu w wojsku austriackim zmienił lub zmieniono mu nazwisko z Flejszar na Fleszar (nowym będzie posługiwał się aż do śmierci). Z tego okresu życia wyniósł dobrą znajomość języka niemieckiego.

W niewoli rosyjskiej przebywał tylko kilka miesięcy do 31 XII 1917 r. Dnia 1 I 1918 r. zaciągnął się do Legii Rycerskiej III Korpusu Polskiego na Wschodzie, w której służył do 16 V 1918 r. Jednym z zadań tej jednostki była obrona polskich ziemian i ich dóbr na Ukrainie. Walczono m.in. z oddziałami komunistycznej Czerwonej Gwardii (od 28 I 1918 r. Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej). Na początku czerwca 1918 r. III Korpus zaatakowany przez wojska austriackie skapitulował i został rozbrojony. Fleszar w maju 1918 r. opuścił Legię i przeszedł do konspiracji w ramach Polskiej Organizacji Wojskowej. Działał w niej do 9 XI 1918 r.<sup>15</sup> Pracując jako nauczyciel ludowy, był instruktorem POW w komendzie miejscowej „5” Okręgu rówieńskiego „F” podlegającej Komendzie Naczelnej III w Kijowie (k. m. 5 O. F. K. N. III). Zyskał opinię jednego z najgorliwszych jej członków.

W ramach POW ukończył w Cepcewiczach Wielkich kurs dla oddziałów lotnych i służył w takiej

grupie do czasu mobilizacji. Jak zanotowano, pełnił *niebezpieczną służbę członka oddziału lotnego, wykonując bez zarzutu wszystkie otrzymane rozkazy. Brał czynny udział w zaopatrzeniu organizacji w materiały wybuchowe, wydobywając [je] w ciągu kilkunastu niebezpiecznych wypraw nocnych z ukraińskiego magazynu wojskowego w Antonówce, odrutowanego i strzeżonego*<sup>16</sup>.

W ramach mobilizacji w randze kaprała wstąpił 9 XI 1918 r. do Kompanii Szturmowej dowodzonej przez por. Kazimierza Jankowskiego-Jasińskiego, w grupie wojskowej majora Władysława Bończy-Uzdowskiego we Włodzimierzu Wołyńskim. Walczył na pierwszej linii frontu wojny polsko-ukraińskiej. Brał udział w akcji dywersyjnej pod Brodami i w walkach kompanii szturmowej, w wyniku których został zajęty m.in. Włodzimierz Wołyński<sup>17</sup>. Za jedną z akcji w tym okresie otrzyma później swój pierwszy Krzyż Walecznych. Jego przełożeni odnotowali: *W dniu 20 lutego 1919 r. w ataku półbaonu szturmowego na Poryck Iszy pluton 1szej komp. szturmowej maszeruje w straży przedniej z zadaniem zaskoczenia nieprzyjaciela. Ppor Fleszar (wówczas kapral) dca Iszej sekcji poszedłszy niepostrzeżenie pod pozycje nieprzyjaciela w plutonie czołowym z brawurą atakuje placówkę nieprzyjacielską i mimo silnego ognia K[arabinu] M[aszynowego] wypiera nieprzyjaciela i zdobywa K[arabin] M[aszynowy] poczem bez ustanku pod ogniem K[arabinu] M[aszynowego] pędem posuwa się kilkaset kroków po grobli. Na skraju miasteczka zdobywa 2 K[arabiny] M[aszynowe] i wdzierą się w głąb miasteczka. Sekcja kaprała Fleszara granatami ręcznymi forsuje drogę przez miasteczko mimo rozpaczliwego oporu stawianego przez nieprzyjaciela, dobiega do rynku zdobywając czwarty kar[abin] masz[ynowy]. Brawurze i dzielnej postawie sekcji Fleszara zawdzięczać należy zaskoczenie nieprzyjaciela, co przyczyniło się w głównej mierze do odniesionego przez grupę sukcesu*<sup>18</sup>. W uznaniu bohaterstwa zostaje awansowany 1 IV 1919 r. przez mjr. Bończy-Uzdowskiego na stopień sierżanta. 15 IV 1919 r. wraz z 6 oficerami, 29 podoficerami i 27 żołnierzami rozwiązanego batalionu szturmowego z Włodzimierza Wołyńskiego został wcielony do 1. pułku piechoty Legionów, prestiżowej jednostki, która wywodziła się z 1. Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego i była uważana za pierwszy pułk Wojska Polskiego w II RP. Pod dotychczasowym dowództwem por. Kazimierza Jankowskiego-Jasińskiego wyruszył na front 26 IV 1919 r.<sup>19</sup> Odnajduje się znakomicie w nowym dla niego terenie oraz środowisku pułkowym<sup>20</sup>. Do 22 X 1919 r. służył w nim m.in. jako dowódca plutonu w kompanii szturmowej, a następnie do 15 XI 1920 r. na tym samym stanowisku w 6. kompanii dowodzonej w różnych okresach przez ppor. Franciszka Sobolta, ppor. Stanisława Łukasika, Władysława Orlik-Broniewskiego (późniejszy słynny poeta, autor m.in. wiersza „Bagnet na broń”), ppor. Witolda Chmurę. Podczas pobytu w nowym miejscu zetknął się z wieloma znanymi oficerami. Wraz z nim w pułku służył m.in. ppor. Emil Fieldorf (późniejszy generał, m.in. szef Kierownictwa Dywersji AK, a następnie organizacji „Niepodległość”, zamordowany przez komunistów w 1953 r.); z niektórymi z kolegów np. z (wówczas) starszym sierżantem Modestem Żabskim Fleszar spotka się w obozie w Starobielsku<sup>21</sup>. W tym okresie nadal dokonywał brawurowych czynów. Zostały one udokumentowane dzięki wnioskowi o odznaczenie Krzyżem Walecznych, który otrzymał dwukrotnie w maju i czerwcu 1921 r. *Dnia 6 lipca 1920 roku, w czasie bitwy 6 Komp. pod miasteczkiem Tuczynem ppor. [wówczas sierżant - przyp. M.Sz.] Fleszar zauważył, że nieprzyjaciel obchodzi [kompanię] z prawego skrzydła, wtedy porywa ze sobą 2 sekcje z którymi uderza do kontrataku na liczebnie przeważającego nieprzyjaciela, przez to powstrzymuje nieprz[yjacielski] atak i umożliwia wycofanie się komp[anii] bez strat. Podpor. Fleszar odznacza się wielką odwagą i szybką orientacją*<sup>22</sup>. Wkrótce na wniosek z II batalionu 1. pułku piechoty Legionów, rozkazem nr 5 Dowództwa II Armii został mianowany za wybitne czyny

na pierwszy stopień oficerski podporucznika z dniem 1 IX 1920 r. Bezpośrednim powodem nominacji był kolejny wyczyn Fleszara: *W Białymstoku dn. 22 VIII 20 r. z plutonem wdziera się do pociągu panc[ernego] i K[arabinów] M[aszynowych] nieprzyjaciela, [zadaje] straty bolsz[ewikom] i zmusza obsługę tychże do ucieczki, tegoż dnia idzie do kontrataku w ulice miasta, śmiałym uderzeniem wyrzuca niep[rzyjaciela] poza obręb miasta. [...] dzielny, brawurowy w boju, w pełnieniu funkcji pełen sumienności<sup>23</sup>. W późniejszym czasie kilkakrotnie podkreślano, że mianowany został podporucznikiem mimo braku wykształcenia maturalnego: *przez cały czas wojny ukraińskiej i rosyjskiej służył w oddziałach liniowych, wykazując wzorową gorliwość, orientację i brawurową odwagę. Awansowany na oficera, pomimo braku cenzusu naukowego za wybitne czyny wojenne<sup>24</sup>. Jako oficer nadal prezentował wielką odwagę, odnosząc spektakularne sukcesy bojowe: Dnia 28 września 1920 roku ppor. Fleszar w czasie ataku na Lidę, kiedy linia 5/1 pp. Leg. chwilowo została przerwana ze swoim plutonem energiczną walką wręcz przebił pierścień otaczającego nieprzyjaciela, ocalając swój pluton od niewoli, [a] resztę komp. od obejścia flankowego. Przy tym zdobywa 3 K[arabiny] M[aszynowe] i 80 jeńców. Po przebicciu się ppor. Fleszar momentalnie przeszedł do kontrataku, nieprzyjaciel przerażony tak gwałtownym uderzeniem powstrzymał swój atak, następnie w popłochu wycofał się. [...] Osobiście b[ardzo] dzielny - w najkrytyczniejszych momentach nie traci zimnej krwi - pełen inicjatywy<sup>25</sup>. Za udział w walkach otrzymał jeszcze Krzyż Walecznych (po raz czwarty), Krzyż za Wilno, Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Niepodległości oraz Medal pamiątkowy za wojnę 1918-1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości i Medal „Interallie”. We wniosku z 1931 r. o odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi w rubryce „posiadane odznaczenia” znajduje się zapis, że za „zasługi bojowe” w 1. pułku piechoty Legionów otrzymał Krzyż Virtuti Militari V kl. Brak jest potwierzeń w innych dokumentach, by go otrzymał, prawdopodobnie jest to błąd osoby wypełniającej wniosek<sup>26</sup>.**

Po ukończeniu działań zbrojnych Fleszar został 15 XI 1920 r. adiutantem w 1. pułku piechoty Legionów. Funkcję tę pełnił tylko do 14 XII 1920 r., gdyż zaraził się tyfusem plamistym, w związku z czym do 1 III 1921 r. przebywał w szpitalu wojskowym w Białymstoku oraz na urlopie zdrowotnym w Markowej<sup>27</sup>. Po powrocie z rekonwalescencji został skierowany do Szkoły Podchorążych Piechoty w Bydgoszczy na kurs dokształcający, który trwał do 30 IV 1922 r. Dzięki zachowanemu pamiętnikowi, który można określić jako codzienną kronikę, którą prowadził głównie podczas pobytu w Bydgoszczy, znamy nie tylko szczegółowy przebieg szkoleń, ale także zainteresowania i cechy charakteru podporucznika Fleszara. Pobyt w szkole traktował jako zło konieczne. Trudno się dziwić, zwłaszcza że zaprawiony w bojach na pierwszej linii frontu podporucznik, odznaczony już trzykrotnie Krzyżem Walecznych, nie tylko uczęszczał na specjalistyczne wykłady, ale musiał uczyć się salutowania, meldowania, czyszczenia karabinów. Skarżył się, że uczestniczących w szkoleniu oficerów traktowano nieodpowiednio: *5 IV [19]21 [...] Na ćwiczeniach dano nam szkołę porządną. Zaczynają się z nami obchodzić w ten sposób jak z rekrutami. Nasz dca 1go plutonu ppor. [w oryginale zamiast nazwiska wolne miejsce - przyp. M.Sz.] to jest ogromny gbur i cham, który dopiero w szkole dochrapał się gwiazdki oficerskiej. [...] kazał nam śpiewać, nie śpiewaliśmy, gdyż nie mieliśmy ochoty, zatrzymał więc kompanię i podniesionym głosem wyraził się, że nas w prochu będzie walać gdy śpiewać nie będziemy<sup>28</sup>. Kilka razy w tygodniu po zajęciach Fleszar wychodził na przepustki na miasto i prawie zawsze kierował się do kina lub teatru. Uwielbiał także odreagowywać z kolegami przy restauracyjnym stole. Gdy jednak zaczął się zbliżać czas egzaminów zaczął rzadziej wychodzić na miasto, aby czas poświęcać na naukę, zrezygnował także z wyjazdu na Boże Narodzenie do rodziców w Markowej. Szkołę ukończył z bardzo dobrym wynikiem uzyskując piątą lokatę. Podczas kursu nadrobił także*

częściowo zaległości z gimnazjum - zaliczając jedną klasę. Ukończył także kurs tańca - frustrował go bowiem brak tej umiejętności, zwłaszcza że były duże możliwości jej wykorzystania w bydgoskich lokalach. Mimo że w pamiętniku odnotował m.in. wizytę w szkole generała Władysława Sikorskiego, a następnie Naczelnika Józefa Piłsudskiego, brak jest informacji o jego stosunku do tych osób. Na podstawie żadnego z zachowanych dokumentów z tych oraz z późniejszych czasów nie można wnioskować o jego poglądach politycznych. Pobyt w szkole podsumował: *Tak nareszcie skończyły się te smutne, przykre, a jakże konieczne czasy szkolne*<sup>29</sup>.

Po odbyciu szkolenia powrócił do macierzystej jednostki, która stacjonowała w Grodnie. 2 V 1922 r. otrzymał przydział do 1. kompanii szkolnej 1. pułku piechoty Legionów. Prowadził w niej zajęcia dla podoficerów dotyczące służby polowej i garnizonowej oraz higieny wojskowej. W jego zakresie było także prowadzenie zajęć z musztry. Od 20 V 1922 r. pełnił także honorową funkcję skarbnika drużyny piłki nożnej pułku. Przełożeni zauważyli u niego duże zdolności dydaktyczne. Z pewnością dlatego (już do 1939 r.), służąc później w innych jednostkach zajmował się głównie działalnością szkoleniową, zwykle na szczeblu dowódczym. We wrześniu 1922 r. otrzymał rozkaz przeniesienia się wraz z grupą szkoleniową do Batalionu Szkolnego Dowództwa III Okręgu Korpusu w Wilnie. Pełnił w nim funkcję dowódcy plutonu, a następnie dowódcy kompanii podoficerów zawodowych. Wkrótce do Wilna przeniosła się całość 1. pułku piechoty Legionów, otrzymując 1 XI 1922 r. nowy sztandar z rąk Józefa Piłsudskiego<sup>30</sup>. Pod datą 10 XII 1923 r. odnotował: mamy rekrutów około 90ciu, prowadzę wykłady i wyszkolenie bojowe. Fleszar wrócił do macierzystego pułku w lipcu 1926 r., obejmując różne stanowiska, m.in. instruktora w szkole podoficerskiej pułku, zastępował dowódcę 8. kompanii, a następnie dowodził 1. kompanią. Opinie na jego temat w tym okresie są podobne do charakterystyki, pod którą podpisał się w jednym z dokumentów dowódca jego pułku ppłk Zygmunt Wenda: *Jako dowódca kompanii swoją inicjatywą i pracą nad wyszkoleniem szeregowych przyczynił się w bardzo wysokim stopniu do podniesienia wyszkolenia nie tylko w swej kompanii lecz i pułku, pracując poza godzinami służbowymi nad udoskonaleniem programów wyszkoleniowych i sposobu kształcenia szeregowych. Owoc tych prac to ujednostajniony program dla kompanii strzeleckich, co nadzwyczaj korzystnie wpłynęło na podniesienie poziomu wyszkolenia. Pracy tej poświęcał dużo czasu, oddając się jej z całym zamięłowaniem i zrozumieniem jej ważności*<sup>31</sup>. Mimo ukończenia szkoły w Bydgoszczy oraz pozytywnych ocen przełożonych, dosyć długo czekał na kolejne awanse. Był tym trochę zawiedziony. Odnotował w pamiętniku: *W dniu 18 XI [19]23 zostałem nareszcie zatwierdzony jako oficer zawodowy w stopniu porucznika*<sup>32</sup>. Na kolejny awans czekał jeszcze dłużej - kapitanem został ze starszeństwem z dniem 1 I 1931 r.<sup>33</sup>

Wilno stało się dla Fleszara miejscem najdłuższego pobytu podczas całej jego kariery wojskowej. Jak podaje w swym pamiętniku, niezbyt chętnie opuszczał lubiane przez siebie Grodno. Okazało się jednak, że w Wilnie spędził nie tylko kilka lat, ale związał się z nim także prywatnie. Podczas służby poznał tu bowiem przyszłą żonę Marię Miralewską, nauczycielkę języka polskiego, urodzoną 15 VIII 1912 r. w Nowogródku. Pobrali się w kościele wojskowym w Wilnie 30 VIII 1930 r.<sup>34</sup> Brak jest informacji, dlaczego i kiedy dokładnie małżeństwo Fleszarów opuściło Wilno i przeniosło się do Rzeszowa. Prawdopodobnie wynikało to z przeniesienia służbowego Fleszara. Być może nie bez znaczenia była też chęć powrotu w rodzinne strony. Antoni starał się regularnie, podczas świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy odwiedzać swoich rodziców<sup>35</sup>. Od sierpnia do co najmniej listopada 1935 r. uczestniczył w kursie szkolenia dla kapitanów, który odbywał się w Centrum Wyszkozenia Piechoty w Rembertowie<sup>36</sup>. Służba Fleszara w Rzeszowie

trwała prawdopodobnie do końca października 1938 r. Można to wnioskować ze źródła epigraficznego. Na ryngrafie, który znajduje się w zbiorach rodzinnych, jest bowiem napis: *Kochanemu Koledze Korpus Oficerski 17 pp. 29 X 1938 r.*<sup>37</sup> Jak podawała żona Antoniego Fleszara, w Rzeszowie, a następnie w Jarosławiu *dowodził jednostkami*<sup>38</sup>. W 1938 r. został awansowany na majora ze starszeństwem z dniem 19 III 1938 r. W Jarosławiu był dowódcą Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy 24. Dywizji Piechoty, funkcjonującego przy 39. pułku piechoty<sup>39</sup>. Był bardzo lubianym dowódcą. Można się było do niego zwrócić o załatwienie różnych spraw, nie odmawiał także spotkań z podwładnym poza służbą.

Już po wybuchu wojny pojawił się po raz ostatni w Markowej, aby pożegnać się z rodziną i prosić o opiekę nad żoną. Namawiany do pozostania na wsi i nie pójścia na wojnę stwierdził: *Ja tego zrobić nie mogę. Ojczyzna wzywa*<sup>40</sup>. 25 VIII 1939 r. został mianowany dowódcą jednego z batalionów w 39. pułku piechoty. Podczas kampanii wrześniowej prawdopodobnie był oficerem w sztabie piechoty dywizyjnej 24. DP dowodzonej przez płk. Bolesława Krzyżanowskiego<sup>41</sup>. Dywizja ta, jako odwód Naczelnego Wodza dopiero 4 września została przetransportowana w okolice Tarnowa i podporządkowana Armii „Karpaty” gen. Kazimierza Fabrycego. Pierwsze walki z Niemcami prowadziła 6 września nad Dunajcem w okolicy Wojnicza. Tego dnia otrzymała rozkaz wycofania się nad Wisłokę, a następnie nad San. 7 września weszła w skład nowo stworzonej Armii „Małopolska” pod dowództwem gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Do 20 września już pod nowym dowództwem płk. Bolesława Szwarzenberg-Czernego dywizja walczyła m.in. pod Birczą, w Lasach Janowskich, pod Boratyczami-Hussakowem, Rzęsną Ruską oraz pod Lwowem. Wieczorem 20 IX 1939 r. gen. Sosnkowski podjął decyzję o wycofywaniu się grupami na Węgry lub do Rumunii. Około pięciuset żołnierzom udało się przedrzeć do Lwowa. Ponieważ wśród nich znalazł się szef sztabu 24. DP mjr Edmund Różycki, nie wykluczone więc, że i w tym gronie był mjr Fleszar. 22 września nastąpiła kapitulacja załogi przed armią sowiecką. Z postanowień układu wynikało, że wszyscy żołnierze zostaną puszczeni wolno. Armia Czerwona zagwarantowała także oficerom wolność osobistą, nietykalność własności oraz możliwość wyjazdu za granicę. W rzeczywistości po pewnym czasie zwolniono jedynie szeregowców i podoficerów, oficerów zaś uwięziono w obozach jenieckich, a następnie zdecydowaną większość z nich zamordowano<sup>42</sup>.

Antoni Fleszar znalazł się w grupie oficerów wywiezionych do obozu w Starobielsku. Napisał stamtąd kilka listów do rodziny, z których dotarły jedynie dwa datowane na 29 XI 1939 i 9 III 1940 r. W pierwszym z nich uspokaja żonę: *Marysieńko ufaj, że wszystko będzie dobrze, nie martw się i bądź cierpliwą, myślami jestem stale przy Tobie* i prosi swego ojca o udzielenie wszelkiej pomocy swej żonie. W drugim zaniepokojony zaznacza, że nie dostał jeszcze żadnej korespondencji od rodziny. Pyta o żonę i dziecko. Nie było już możliwości przekazania mu, że żonie z wielkim szczęściem udało się wydostać spod okupacji sowieckiej – dzięki czemu, jak się później okazało, uniknęła deportacji do Kazachstanu – i dotrzeć do Jarosławia, a następnie do Markowej, gdzie rodzina Flejszarów zaopiekowała się nią oraz urodzoną 2 I 1940 r. córką Teresą<sup>43</sup>. Korespondencja została bowiem wstrzymana. Antoni Fleszar został wywieziony z obozu, zastrzelony w Charkowie przez NKWD wraz z tysiącami kolegów w kwietniu lub maju 1940 r., a następnie wrzucony do dołów śmierci w Piatichatkach k. Charkowa.

## Kpt. Władysław Ciekot

Drugi z mieszkańców Markowej, który zginął w wyniku mordu katyńskiego, to kpt. Władysław Ciekot. Urodził się 7 XII 1907 r. w Czuryłach w pow. siedleckim, w rodzinie chłopskiej, jako syn Szczepana i Józefy Ciekotów. Szczepan był znanym działaczem ludowym, szczególnie zainteresowanym rozwojem spółdzielczości na wsi<sup>44</sup>. Władysław jako najstarszy z ośmiorga rodzeństwa rósł w atmosferze otwartości na działalność społeczną i już podczas nauki w Państwowym Gimnazjum im. B. Prusa w Siedlcach wykazywał w tym kierunku niezwykle uzdolnienia. Mając niecałe 17 lat, w 1924 r. założył koło Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Chodowie, wsi, w której mieszkał wraz z rodziną od 1922 r.<sup>45</sup> W 1927 r. zdał maturę i dostał się na medycynę na Uniwersytecie Warszawskim. W trakcie studiów działał m.in. w Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej oraz w samorządzie Koła Medyków UW jako członek Komisji Rewizyjnej i sądu honorowego<sup>46</sup>. W trakcie studiów okazało się, że rodzina nie jest w stanie dalej przekazywać mu środków na naukę, on sam mimo prowadzenia wykładów podczas różnych spotkań organizacji wiejskich także nie był w stanie zgromadzić odpowiednich środków. W tej sytuacji postanowił starać się o stypendium z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Otrzymał je, ale wiązało się to z odbyciem przeszkolenia wojskowego oraz z obowiązkiem odpracowania w wojsku wielu lat po ukończeniu studiów. W związku z tym 18 XI 1931 r. został przyjęty do Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Przebywał w niej do 31 III 1934 r. zdobywając nie tylko wiedzę wojskową, ale także awansując z szeregowca na sierżanta. Podczas służby miał bardzo dobrą opinię. W 1932 r. zanotowano: *Skromny, spokojny, ale stanowczy. Bardzo pracowity i zdolny. Dużo pracuje na terenie Koła Medyków. Jako żołnierz karny i zdyscyplinowany. Obowiązkowy. Przed frontem trochę niepewny. Towarzysko wyrobiony*<sup>47</sup>. Bezpośrednio po ukończeniu podchorążówki został mianowany 1 IV 1934 r. na pierwszy stopień oficerski podporucznika<sup>48</sup>. Pierwsza opinia, którą otrzymał jako oficer, była bardzo pozytywna: *Człowiek o bardzo silnej woli. Wytrwale dąży do celu. Charakter trzeźwy i prawy. Zdolności, pilność i wytrwałość w pracy duża. Koleżeński - pracuje społecznie w studenckim Kole Medyków. Ogólnie b. dobry*<sup>49</sup>. Podczas nauki w szkole podchorążych kontynuował studia medyczne na UW, które zakończył 30 VI 1933 r. uzyskaniem tytułu lekarza. Mimo ukończenia studiów, jeszcze w 1934 r. nadal angażował się w działalność w gronie studentów w Kole Medyków<sup>50</sup>.

Od 1 IV 1934 r. przebywał na stażu lekarskim w Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Warszawie. Trwał on do 5 V 1935 r., a kilkunastodniową przerwę w środku stażu wykorzystał na odbycie kursu narciarskiego w Worochcie. Jego pobyt na stażu przełożeni ocenili bardzo dobrze. Konkluzja pułkownika Grabowskiego była następująca: *uczynny i koleżeński. Zdrow, silny, wytrzymały, posiada POS [Państwową Odznakę Strzelecką - przyp. M. Sz.]. Inteligentny, bystry. B. duże wiadomości. Zdolny do inicjatywy. Dobry oficer, b. sumienny lekarz. Nadaje się na stan. mł. lekarza pułku*<sup>51</sup>. Z dniem 5 V 1935 r. został młodszym lekarzem w 45. pułku piechoty Strzelców Kresowych w Równem. Do Równego miał zostać skierowany już w stopniu porucznika<sup>52</sup>. Już od 26 VI 1936 r. był w/z naczelnym lekarzem w tej jednostce. Nadal otrzymywał bardzo dobre oceny. Pułkownik dr Błażejowski pisał w 1936 r.: *B. solidny i dobrze przygotowany lekarz. Poza pracą w pułku wolne chwile spędza w szpitalu garn[izonowym], gdzie jest b. pomocny w pracy, ucząc się jednocześnie. Ze względu na duży pociąg do pracy szpitalnej nadawałby się lepiej jako ordynator, po uprzedniej specjalizacji. Na swoim obecnym stanowisku bardzo dobry - nadaje się b. dobrze na st[arszego] lekarza pułku. W dalszej służbie rokuje jak najlepsze nadzieje*<sup>53</sup>. Od 1 II

1937 r. Ciekot służył w 21. pułku ułanów w Równem na stanowisku lekarza. Z dalszej kariery wojskowej zrezygnował, udając się na dwuletni urlop do Spółdzielni Zdrowia w Markowej.

Starania ze strony Ignacego Solarza, aby urlopować por. Ciekota z wojska, by ten mógł objąć stanowisko lekarza w pierwszej w Polsce wiejskiej Spółdzielni Zdrowia trwały od dłuższego czasu. Z pewnością Solarz rozmawiał o tym także z ojcem Władysława podczas ogólnokrajowej konferencji działaczy „wiciowych”, która miała miejsce w domu Ciekotów w Chodowie w lipcu 1937 r. Starania te z pewnością były uzgodnione z samym zainteresowanym, który już w 1934 r. przebywał krótko w Jugosławii, gdzie zapoznał się z działalnością wiejskich spółdzielni zdrowia.

Pierwsza z nich powstała tam w 1921 r., a w połowie lat 30. XX w. było ich już tam około stu<sup>54</sup>. Do Polski ideę wiejskich spółdzielni zdrowia przywiózł z Jugosławii Kazimierz Wyszomirski, działacz ogólnopolskiego szczebla ZMW RP „Wici”, inicjator i prezes Spółdzielni Turystyczno-

Wypoczynkowej „Gromada”<sup>55</sup>. Ideę tę w Polsce wcielił w życie Ignacy Solarz, który jako kierownik Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci namówił do niej Koła SL i ZMW RP „Wici” w Markowej<sup>56</sup>.

Początki były trudne. Solarz grunt pod jej powstanie przygotowywał już od 1934 r., a 24 XI 1935 r. w sali Domu Ludowego w Markowej odbyło się zebranie założycielskie. Do spółdzielni początkowo wpisało się 150 członków. Wydawało się, że sprawa szybko nabierze rozpędu. Niestety, sąd pierwotnie odmówił rejestracji. Kolejna próba po dziewięciu miesiącach zakończyła się jednak wpisem do rejestru z dniem 20 VIII 1936 r.<sup>57</sup> Równoległe władze spółdzielni poszukiwały odpowiedniego lekarza, który pełniłby zarazem funkcję kierownika spółdzielni. Z jaką trudnością one przebiegały, mówi artykuł Jana Cwynara, chłopskiego działacza z Markowej, opublikowany w „Małopolskim Tygodniku Rolniczym”: *Kandydatów zgłosiło się 14, ale nikt z nich nie zaakceptował warunków. Ich wypowiedzi: „Czy ja na wsi mogę mieć odpowiednie towarzystwo?”, a ani jeden nie zainteresował się stroną ideową powstającej placówki [...]. Gruby materializm, wyrachowanie, zupełny brak prawdziwego społecznienia bije z tych odpowiedzi ludzi, którzy z tytułu swej nauki powinni być drogowskazem dla społeczeństwa. [...] Praca nasza była i jest utrudniona choćby dlatego, że drogę, którą idziemy musimy sami wyrębywać, krok po kroku, w dżungli zacofania i wszelakiego innego kołtuństwa, które nie rade widzi, gdy ktoś się dźwiga wzwyż. Ze swej strony jako chłop, a więc wiedzący chyba najlepiej co mnie boli [...] uważam, że przy słabej kasie państwowej spółdzielnie są jedynym wyjściem. [...] Nasza Spółdzielnia Zdrowia w Markowej jest namacalnym dowodem, że chłop i na własnych śmieciach najlepiej sami gazdują<sup>58</sup>.*

W międzyczasie wzorując się na Markowej rozpoczynały działalność kolejne spółdzielnie. Druga w Polsce została założona 15 VIII 1936 r. w Sochaczewie. Wkrótce zaczęło ich powstawać coraz więcej. Spółdzielnia Zdrowia w Markowej (zakres działania obejmował oprócz miejscowości, w której się mieściła, także Gać, Husów, Białoboki, Sietesz, Chodakówkę i Lipnik) rozpoczęła faktyczną działalność 15 IX 1936 r. zatrudniając lekarza - emeryta. Nie był to jednak wymarzony kandydat. Nie angażował się na tyle w sprawę, na ile oczekiwał zarząd spółdzielni. Wobec nieporozumień po kilku miesiącach odszedł i zaszła konieczność znalezienia nowego lekarza. Tak jak poprzednio w poszukiwaniach pomagało wiele ogólnopolskich gazet. Ostatecznie skutek przyniosły usilne starania w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Władze wojskowe wyraziły zgodę na dwuletni urlop z wojska dla Władysława Ciekota. O fakcie tym „Kurier Poranny” poinformował czytelników już trzy dni po zatrudnieniu nowego lekarza: *Pierwsza w Polsce spółdzielnia zdrowia w Markowej, pow. przeworski, pozostająca od 1.4. br. bez lekarza, z dn. 1 bm. zaangażowała na*

kierownika d-ra Władysława Ciekotę [winno być Ciekota - przyp. M. Sz.], syna chłopca z pow. siedleckiego, wybitnego działacza społecznego. Dr Wł. Ciekot jest lekarzem wojskowym i na prośbę zarządu spółdzielni zdrowia w Markowej Min. Spraw Wojskowych udzieliło mu dwuletniego urlopu celem zajęcia się spółdzielczością zdrowia na wsi. Na 11 spółdzielni zdrowia w Polsce tylko 2 mają lekarzy: w Markowej i Remenowie pod Lwowem: 9 ich poszukuje i jak dotąd - na próżno<sup>59</sup>.

Władysław Ciekot w tym czasie dokonywał dużych zmian w swoim życiu. 23 IV 1936 r. poślubił Annę Pyc (ślub odbył się w parafii wojskowej p.w. NMP Królowej Polski przy ul. Długiej w Warszawie)<sup>60</sup>. Podobnie jak mąż, Hanna (takiego używała powszechnie imienia) już jako młoda osoba zaangażowała się w działalność w ruchu ludowym, szczególnie w ZMW RP „Wici”. Wraz z mężem wyjechała na Wołyń, gdzie działała w Okręgowym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, zakładała m.in. koła gospodyń wiejskich<sup>61</sup>. Prawdopodobnie razem podjęli decyzję o przeprowadzce, mając na uwadze także to, że będą mogli wspólnie działać w kierunku, który ich najbardziej interesował. Być może pewien wpływ miała także ostatnia ocena Władysława Ciekota w wojsku. W 1937 r. nie była ona już taka entuzjastyczna jak w poprzednich latach. Zanotowano o tym później: *Pisemna nagana Dcy O.K. II. W dniu 11 III 37 podczas ćwiczeń międzygarnizonowych nie zachował należytej ostrożności w przechowywaniu broni palnej przez co dopuścił się zagubienia pistoletu własnego. [...] potrafił utrzymać stan zdrowotny pułku na należyłym poziomie [...]. Na stanowisku st. lekarza odpowiadał w zupełności. Przeniesiony w stan nieczynny, poświęca się pracy społecznej jako lekarz Spółdzielni Zdrowia w Markowej*<sup>62</sup>.

Decyzja o zatrudnieniu Ciekota była trafna. Zarówno on, jak i żona Hanna nie tylko włączyli się w rozwój spółdzielni, ale działalności społecznej poświęcili się całkowicie. W ciągu roku pracy, do 31 X 1938 r. Ciekot udzielił 3188 porad lekarskich (w całym 1938 r. aż 3793), prowadził także dokładne statystyki mówiące o tym, ile osób choruje na poszczególne dolegliwości<sup>63</sup>. Rosła szybko liczba członków (członkiem spółdzielni była cała rodzina, więc faktyczną liczbę członków trzeba mnożyć kilka razy). W dniu założenia spółdzielni było ich 153, przed samym zatrudnieniem Ciekota ponad 300, a w 1939 r. już 524<sup>64</sup>. Od początku jego działalność śledziła ogólnopolska prasa. *W styczniu 1938 r. pisano: Lekarzem obecnie jest dr Władysław Ciekot, syn wybitnego działacza chłopskiego z pow. siedleckiego. [...] Jest to młody, może trzydziestoletni, bardzo sympatyczny i miły człowiek. [...] W listopadzie było 130 pacjentów oraz 20 wyjazdów do chorych w teren, w grudniu już 160 pacjentów i wyjazdów 15. Poza tym dr Ciekot w każdą prawie niedzielę wyjeżdża z pogawędkami w teren, wyjazdów tych było 7 z 2 godz. pogadankami o różnej treści, a więc: propaganda Spółdzielni, higiena obejścia i osobista, co to są choroby zakaźne i jak się przed nimi bronić, o gruźlicy, chorobie serca, reumatyzmie itp.*<sup>65</sup>. W kolejnym miesiącu pisano w afektowany sposób: *[...] w skromnym na razie chłopskim budynku zamiast „czarów”, przedwojennych „zamawiaczy” i babek obserwujemy nowoczesny fotel dentystyczny, ba nawet stół operacyjny, szereg szafek z lśniącymi narzędziami, apteczka wcale pokaźna. [...] Dr Ciekot jest tu zaledwie kilka miesięcy, a już dziś dzielni Markowianie myślą o tym, by wnieść do władz wojskowych podanie o udzielenie „naszemu doktorowi” jak tu o nim mówią - urlopu na dalsze dwa lata*<sup>66</sup>. Doniesienia w mediach skutkowały tym, że z całej Polski nadchodziła do spółdzielni obszerna korespondencja o porady, jak zorganizować spółdzielnię. Wielu przyjeżdżało osobiście, aby przekonać się, czy doniesienia są prawdziwe. Na początku 1938 r. spółdzielnia wycieczkowa „Gromada” ogłosiła w Warszawie możliwość wycieczki z programem zwiedzenia czterech wsi na Rzeszowszczyźnie. Wzięło w niej udział 20 osób. O jej przebiegu poinformowała prasa:

Zasadniczym celem wycieczki była Spółdzielnia Zdrowia w Markowej. „Promyk” (niech mi wolno będzie tak powiedzieć, skoro imienia nie znam) [mowa o Władysławie Ciekocie - przyp. M. Sz.] - na Podkarpaciu lekarzem... To chyba temat dla przyszłego Żeromskiego<sup>67</sup>.

Pozytywny odbiór pracy motywował Ciekotę do rozszerzania działalności. W maju 1938 r. spółdzielnia zorganizowała wystawę *uświadamiającą o warunkach zdrowia ludzkiego*. Na plakatach reklamujących ją można przeczytać, że *obejmować będzie rysunki, obrazy, modele i preparaty mówiące jak strzec się chorób zakaźnych, a zwłaszcza suchot, jak uniknąć chorób wewnętrznych, jak zachować w zdrowiu dziecko, jak zabezpieczyć od nieszczęścia matkę, jak strzec zdrowia kobiety, jak utrzymać zdrowy dom i ubiór, jakie jedzenie jest zdrowe itp.*<sup>68</sup>. Wystawa była prezentowana w siedmiu wsiach oraz w Łańcucie. Mimo że wejście było płatne (10 gr) zwiedziło ją około 5 tys. ludzi, którzy wydali ok. 6 tys. zł na zakup sprzedawanych podczas wystawy broszur i książek o higienie na wsi. Ciekot przywiązywał olbrzymią wagę do profilaktyki. Temu celowi miała służyć wystawa, a także regularne odwiedzanie przez jeden dzień w tygodniu kolejnych domów, aby zorientować się, jakie na wsi panują warunki sanitarne i czy nie potrzebna jest pomoc lekarska tym, którzy być może wstydzą się udać ze swoją dolegliwością do lekarza. W 1938 r. wygłosił 19 pogadarek o zdrowiu, których wysłuchało około 3 tys. osób. Innym pomysłem było zakładanie dziecińców we wsi. Podczas intensywnych prac polowych często nie miał kto zajmować się dziećmi. Widząc, że dzieci są pozostawione same sobie, Hanna Ciekotowa opracowała system dziecińców, które następnie nadzorowała. W 1938 r. w całej okolicy powstało ich siedem. W Markowej w czerwcu 1938 r. gromadziło się 34 dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Wyszkoliła starszą odpowiedzialną już młodzież na wychowawczynie i ułożyła odpowiedni program. Dodatkowo jej mąż Władysław regularnie badał ich stan zdrowia oraz czy się prawidłowo rozwijają<sup>69</sup>.

Pozytywna opinia o nowym doktorze powodowała, że wraz ze wzrostem zaufania wśród pacjentów, dziennikarzy, działaczy społecznych z kraju, a także z zagranicy (ilustrowane artykuły o Spółdzielni Zdrowia w Markowej ukazały się np. w bułgarskiej prasie), również ci którzy byli inicjatorami i zarządcami spółdzielni upewniali się, że są na dobrej drodze. Szybko więc pojawił się pomysł, aby zbudować własny, nowoczesny budynek przeznaczony wyłącznie do celów lekarskich. W międzyczasie starano się zdobywać coraz lepszą aparaturę: *Wieść o „swoim lekarzu” rozeszła się po całej okolicy - ludziska idą po 5 i więcej mil - wierzą, że „swoją chłopski lekarz uzdrowi”. Jak wielkie jest zrozumienie potrzeb lekarza na wsi i spółdzielni zdrowia - to znowu piękny przykład: p. Choma [mowa o Franciszku Homie - przyp. M. Sz.], gospodarz i właściciel młyna w Markowej oddał na użytek Spółdzielni Zdrowia i lekarza prąd elektryczny i to bezpłatnie. Spółdzielnia natomiast założyła własnym kosztem instalacje elektryczne. Dzięki prądowi będą mogły być zainstalowane lampy kwarcowe i aparaty Rentgena. [...] W tej chwili Spółdzielnia Zdrowia przystąpiła do gromadzenia funduszy w celu wybudowania własnego domu*<sup>70</sup>. Mimo wysokich nakładów na sprzęt, spółdzielnia była w stanie zakupić plac pod budowę domu oraz zgromadzić materiały budowlane o łącznej wartości prawie 10 tys. złotych<sup>71</sup>. Przedsięwzięcie było więc dochodowe, a zyskiwali dzięki temu pacjenci. Obliczono, że gdyby wszystkie porady udzielone w pierwszych dziewięciu miesiącach działalności Ciekota pacjenci pobierali od prywatnych lekarzy, wówczas musieliby łącznie dołożyć 2900 zł<sup>72</sup>.

Mimo pełnego zaangażowania w podstawowe obowiązki, wykładanie na kursach w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Gaci, w kolejnym 1939 r. Ciekotowie znowu zaangażowali się w nowe, dodatkowe zadania. Dla nich oraz dla Ignacego Solarza mottem było zdanie: „Tylko słabi czekają

na sprzyjające warunki, silni stwarzają je sobie sami”. Władysław we współpracy z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zorganizował akcję prześwietlania płuc. Przyjechała ruchoma kolumna przeciwgruźlicza, w której za niewielką opłatą prześwietlono 1000 dorosłych oraz 1500 dzieci z Markowej i okolic. Okazało się, że duża część badanych jest chora lub zarażona (ponad 35% badanych), podjęto więc działania mające wyleczyć zainfekowanych<sup>73</sup>. Hanna została redaktorką naczelną „Kobiety Wiejskiej”. Było to pierwsze w Polsce czasopismo dla pań na wsi o tak wysokim poziomie, którego redakcja mieściła się w chłopskim domu wynajmowanym dla spółdzielni zdrowia. Pierwszy numer ukazał się 1 IV 1939 r., a do wybuchu wojny wyszło pięć numerów. W tworzenie czasopisma zaangażowała się także żona Ignacego Solarza - Zofia, wychowawczyni i wykładowca literatury pięknej i przedmiotów pedagogicznych na uniwersytecie w Gaci, późniejsza działaczka konspiracyjnego Ludowego Związku Kobiet, autorka artykułów w prasie podziemnej oraz hymnu BCCh „Do boju o Polskę Ludową”. W pracach nad gazetą żonę Hannę wspierał mocno Władysław. Był autorem artykułów o zdrowotności, wszedł też w skład redakcji<sup>74</sup>.

Wobec kończącego się Ciekotowi okresu urlopu z wojska, jeszcze w kwietniu 1939 r. udało się spowodować, że został na stałe przeniesiony do rezerwy. Jego osiągnięcia w zakresiedzialności społecznej na wsi doceniło także wojsko poprzez awansowanie go na stopień kapitana ze starszeństwem z dniem 19 III 1939 r.<sup>75</sup> Świetne perspektywy dalszych sukcesów przerwał Władysławowi Ciekotowi wybuch wojny. Zmobilizowany, udał się do macierzystego pułku w Równem<sup>76</sup>. Prawdopodobnie w szpitalu garnizonowym doczekał wkroczenia Sowietów. Podobno miał możliwość ucieczki, ale wybrał opiekę nad rannymi kolegami. Wkrótce wraz z innymi oficerami został przetransportowany do obozu jenieckiego w Kozielsku. Znalazł się tam w gronie ponad 300 lekarzy. Z obozu kartka od niego dotarła jedynie do siostry Ireny<sup>77</sup>. 16 IV 1940 r. jego nazwisko znalazło się na liście wywozowej NKWD nr 035/4 pod 66 pozycją. Prawdopodobnie w najbliższych dniach po tej dacie został zamordowany w Katyniu. Osierocił żonę Hannę oraz córkę Annę Krystynę. Po odkryciu przez Niemców dołów śmierci, jego ciało zostało ekshumowane, zewidencjonowane pod nr. 729 i pochowane prawdopodobnie w drugiej mogile bratniej<sup>78</sup>. Przy jego zwłokach znaleziono wówczas dowód osobisty wydany w Markowej 10 VI 1938 r., świadectwo szczepienia z Kozielska, wizytówkę własną, nieczytelne notatki, pięć listów, w tym trzy od żony o treści prywatnej zatytułowane: „Drogi, Kochany Władku”, „Mój bardzo drogi Władku”, „Mój Władku Drogi”<sup>79</sup>.

Mimo że jego nazwisko pojawiło się w „Gońcu Krakowskim” z informacją, że został zidentyfikowany wśród ciał ekshumowanych w Katyniu, jego żona nigdy nie uwierzyła, że nie żyje. Ciągle oczekiwała od niego wieści i jeszcze długo po 1945 r. uaktywniała się na wieść, że do Polski przybywa kolejna grupa Polaków przesiedlanych z ZSRS. W 1972 r. otrzymała zaproszenie do odwiedzenia zięcia pracującego w Ułan-Bator. Mogła wówczas polecieć samolotem, wybrała jednak podróż pociągiem, ciągle miała bowiem nadzieję, że może ujrzy męża na którejś ze stacji kolejowych<sup>80</sup>.

## Pars pro toto

Przedstawione wyżej jedynie dwie sylwetki z grona 21758 zamordowanych pokazują, jak wielkie straty w ich osobach poniosła nie tylko ich rodzinna miejscowość, ale i cały kraj. Takich

świątecznych żołnierzy jak Antoni Fleszar i tak zaangażowanych społecznie ludzi jak Władysław Ciekot można znaleźć na listach rozstrzelanych tysiące.

Ci dwaj żołnierze mogą być symbolem strat szczególnie wśród oficerów zawodowych oraz lekarzy w II RP. Jak wyżej wspomniano, w Katyniu i Charkowie wraz z majorem Fleszarem zamordowano ponad 20% przedwojennych oficerów zawodowych. W tych dwóch miejscach wraz z Ciekotem rozstrzelano prawie 900 przedstawicieli personelu medycznego, w tym co najmniej 540 lekarzy medycyny, a więc prawie 5% tej grupy zawodowej. Przy bardzo niskim przedwojennym wskaźniku lekarzy na liczbę mieszkańców Polski było to dodatkową ogromną stratą<sup>81</sup>.

Tak jak śmierć tych dwóch oficerów stanowiła olbrzymią stratę dla najbliższych i dla Markowej, tak proporcjonalnie podobną niepojętą wyrwą był dla rodzin, lokalnych środowisk i grup zawodowych, i w końcu dla całej Polski brak pozostałych ponad dwudziestu tysięcy pomordowanych osób.

Przez 50 lat prawda o Katyniu była zakłamywana. Rodziny zamordowanych nie tylko nie mogły liczyć na żadną opiekę, ale były dla władz niewygodnym świadkiem przeszłości. Dopiero w 1990 r. spadkobiercy sprawców przyznali się do winy, a następnie udostępnili część dokumentów na ten temat. Mimo że żyło jeszcze w latach 90. wielu ze sprawców (być może część z nich żyje jeszcze dzisiaj) nie ukarano żadnego z nich, poprzestając na ich przesłuchaniu. Z pewnym trudem udało się zbudować cmentarze i umieścić na nich imienne tabliczki epitafijne z nazwiskami zamordowanych. W Charkowie ma taką Antoni Fleszar, a w Katyniu Władysław Ciekot. Wielu ich kolegów z listy ukraińskiej i białoruskiej nie ma jednak do dzisiaj swego grobu, a ich rodziny nie wiedzą prawie nic na temat ich mordów. 7305 zamordowanych Polaków i dziesiątki tysięcy członków ich rodzin czekają na prawdziwy pogrzeb, a szczególnie na ujawnienie nazwisk 3870 ofiar.

Zachętą do zbierania informacji wśród żyjących świadków wydarzeń historycznych oraz od osób, które brały w nich udział, jest deklaracja „Świadkowie historii” podpisana 23 III 2006 r. w Markowej przez prezesa IPN dr. hab. Janusza Kurtykę oraz ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dr. Kazimierza Michała Ujazdowskiego<sup>82</sup>. Napisano w niej m.in.: *Poznając losy i czyny konkretnych ludzi w sposób szczególnie dobitny ukazują nam się skomplikowane i dramatyczne dzieje Polski w ubiegłym stuleciu. Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, że tuż obok nas wciąż żyją autentyczni świadkowie XX-wiecznych dziejów Polski – II Rzeczypospolitej, tragicznych wydarzeń II wojny światowej czy okresu komunistycznego zniewolenia. Nieubłagany upływ czasu sprawia, że takich żyjących osób z każdym rokiem jest coraz mniej. Upamiętnienia wymagają nie tylko relacje świadków przełomowych wydarzeń znanych z kart podręczników historii, ale również losy takich ludzi, jak mieszkańcy Markowej*<sup>83</sup>.

Artykuł opublikowany w 2010 roku  
w „Zeszytach Historycznych WiN-u” nr 32-33

---

<sup>1</sup>. Najnowsze ustalenia dot. Zbrodni Katyńskiej w tym rozważania na temat ustaleń historiografii można znaleźć w pracy zbiorowej *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, która ukazała się w marcu 2010 r. w Instytucie Pamięci Narodowej pod red. S. Kalbarczyka.

- <sup>2</sup>. Szerzej zob.: M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Warszawa-Kraków 2007.
- <sup>3</sup>. Biogram zob.: *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, Warszawa 1989, s. 366-367; Na jego temat szerzej: *Ignacy Solarz i jego uniwersytet ludowy 1924-1939. Materiały z seminarium odbytego w Warszawie 5 i 6 X 1962 r.*, wybór i oprac. F. Popławski i S. Dyksiński, Warszawa 1965, s. 37.
- <sup>4</sup>. T. Gąsiorowski, *Obwód Przeworsk SZP-ZWZ-AK w latach 1939-1944/45*. Kraków 2009, s. 325.
- <sup>5</sup>. M. Węglarski, *Mieszkańcy Gminy Markowa, którzy zginęli w obronie Ojczyzny podczas I i II wojny światowej [w:] W gminie Markowa*, t. 2, s. 81-82.
- <sup>6</sup>. M. Szpytma, *Sprawiedliwi...*, s. 25-45.
- <sup>7</sup>. Biogram zob.: *Słownik biograficzny...*, s. 113-114. Podana w biogramie informacja, jakoby miał zginąć z rąk żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, jest niepewna. W literaturze bardzo często przypisywano NSZ czyny innych organizacji, np. dokonywane przez komunistyczne szwadrony śmierci. Nazwisko Flejszar występuje powszechnie w Markowej. Mieczysław nie był spokrewniony z Antonim.
- <sup>8</sup>. Szerzej na ten temat zob.: T. Szylar, *Markowa - wieś spółdzielcza [w:] Z dziejów wsi Markowa*, red. J. Półciwarteck, Rzeszów 1993, s. 211-241.
- <sup>9</sup>. Szerzej na ten temat zob.: I. Solarz, *Historia powstania Spółdzielni Zdrowia w Markowej [w:] 25 lat Spółdzielni Zdrowia w Markowej*, Warszawa 1960, s. 9-43.
- <sup>10</sup>. Szerzej na ten temat zob.: Z. Andres, *Z dziejów kultury i życia literackiego [w:] Z dziejów wsi...*, s. 247-252.
- <sup>11</sup>. *Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 1, Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 - marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 333.
- <sup>12</sup>. Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 9. Autor podaje, że przed wybuchem wojny w całej Polsce było około 60 tys. oficerów rezerwy w wieku do lat pięćdziesięciu. W Katyniu i Charkowie zginęło więc prawie 8% tej liczby. Aby ocenić pełnię strat wśród kadry zawodowej oraz z grona rezerwistów należałoby jeszcze dodać grupę oficerów WP zamordowanych w Kalininie, a także żołnierzy z trudnej w chwili obecnej do weryfikacji listy ukraińskiej oraz z nie upublicznionej do dzisiaj listy białoruskiej. Wówczas procent ogółu oficerów WP zamordowanych w tym czasie w wyniku decyzji z 5 III 1940 r. byłby wyższy.
- <sup>13</sup>. CAW, Akta Personalne [dalej: AP], KZ 11-553, Wniosek o nadanie A. Fleszarowi Krzyża Zasługi, 19 II 1930 [dalej: CAW, AP, KZ 11-553].
- <sup>14</sup>. CAW, AP 817, Antoni Fleszar [dalej: CAW, AP 817], Wniosek nominacyjny dowództwa II batalionu 1. pułku piechoty Legionów dla sierżanta Antoniego Fleszara na podporucznika, w myśl Dekretu Naczelnego Wodza numer 2231 z dnia 3 VIII 1920, [1920]; Ibidem, Karta ewidencyjna

podporucznika Antoniego Fleszara [czerwiec 1922].

<sup>15</sup>. Ibidem, Karta ewidencyjna podporucznika Antoniego Fleszara, [czerwiec 1922]. W tym dokumencie podano, że do Kompanii Szturmowej wstąpił w stopniu szeregowego piechoty.

<sup>16</sup>. CAW, AP, KN 12.05.1931, Krzyż Niepodległości Antoni Fleszar [dalej: KN 12.05.1931], Wniosek o odznaczenie kpt. Fleszara Antoniego Złotym Krzyżem Zasługi, [1931].

<sup>17</sup>. CAW, AP 817, Karta ewidencyjna podporucznika Antoniego Fleszara, [czerwiec 1922].

<sup>18</sup>. CAW, AP, KW 29/F-428, Krzyż Walecznych A. Fleszar [dalej: KW 29/F-428], Wniosek o odznaczenie A. Fleszara Krzyżem Walecznych po raz pierwszy, Wilejka, 17 XI 1920.

<sup>19</sup>. A. J. Borkowicz, *Dzieje 1 Pułku Piechoty Legionów (1918-1920)*, Warszawa 1929, s. 30. W opracowaniu tym opisano szczegółowo historię tej jednostki do 1920 r. O późniejszym okresie szerzej zob.: W. Markert, *1 pułk piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 2006.

20. CAW, AP, KN 12.05.1931, Wniosek o odznaczenie kpt. Fleszara Antoniego Złotym Krzyżem Zasługi, [1931].

<sup>21</sup>. CAW, AP 817, Karta ewidencyjna podporucznika Antoniego Fleszara, [czerwiec 1922]; A. J. Borkowicz, op. cit., s. 41-47.

<sup>22</sup>. CAW, AP, KW 29/F-428, Wniosek o odznaczenie A. Fleszara Krzyżem Walecznych po raz trzeci, Wilejka, 26 I 1921; Na temat tej bitwy szerzej zob.: A. J. Borkowicz, op. cit., s. 668-673.

<sup>23</sup>. CAW, AP 817, Wniosek nominacyjny dowództwa II batalionu 1. pułku piechoty Legionów dla sierżanta Antoniego Fleszara na podporucznika...; Po wojnie jego stopień został zatwierdzony dekretem L. 2756 z dnia 22 III 1921 r.; Na temat tej bitwy szerzej zob.: A. J. Borkowicz, op. cit., s. 790-824.

<sup>24</sup>. CAW, AP, KN 12.05.1931, Wniosek o odznaczenie kpt. Fleszara Antoniego Złotym Krzyżem Zasługi, [1931].

<sup>25</sup>. CAW, AP, KW 29/F-428, Wniosek o odznaczenie A. Fleszara Krzyżem Walecznych po raz drugi, Wilejka, 26 I 1921; Na temat tej bitwy szerzej zob.: A. J. Borkowicz, op. cit., s. 890-909.

<sup>26</sup>. CAW, AP, KN 12.05.1931, Wniosek o odznaczenie kpt. Fleszara Antoniego Złotym Krzyżem Zasługi, [1931].

<sup>27</sup>. CAW, AP 817, Karta ewidencyjna podporucznika Antoniego Fleszara, [czerwiec 1922].

<sup>28</sup>. A. Fleszar, Pamiętnik z pobytu w Wielkopolskiej Szkole Podchorążych w Bydgoszczy, kopia w zbiorach autora [dalej: A. Fleszar, Pamiętnik...]. Zachowana część pamiętnika obejmuje okres od 19 III 1921 do 24 XII 1923 r.

<sup>29</sup>. Ibidem.

- <sup>30</sup>. Ibidem; Na temat tej bitwy szerzej zob.: A. J. Borkowicz, op. cit. s. 950-951; Za udzielenie wskazówek w tej sprawie dziękuję dr. Markowi Gałęzowskiemu.
- <sup>31</sup>. CAW, AP, KZ 11-553.
- <sup>32</sup>. A. Fleszar, Pamiętnik...
- <sup>33</sup>. *Rocznik Oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 77, 531.
- <sup>34</sup>. Informacje uzyskane dnia 25 VI 2010 r. od Teresy Gruszki, córki Antoniego i Zofii Fleszarów.
- <sup>35</sup>. Jak wynika z informacji, którą uzyskałem od dr. Jerzego Kirszaka, za którą składam podziękowanie, we wrześniu 1935 r. kpt. Fleszar był już oficerem 17. pułku piechoty w Rzeszowie (CAW, 24 DP, I.313.24.36, Wykaz oficerów służby stałej 17 pp., wrzesień 1935). Przeniesienie nastąpiło zatem pomiędzy 1932 a 1935 r.
- <sup>36</sup>. Zachowały się liczne notatki z wykładów oraz ćwiczeń, jak się wydaje z bardzo dokładnym zapisem ich przebiegu - kopie w zbiorach autora.
- <sup>37</sup>. Ryngraf w zbiorach Teresy Gruszki.
- <sup>38</sup>. S. Duda, *O mnie bądźcie spokojni. Kartki ze Starobielska*, „Nowe Życie. Religia, Kultura, Społeczeństwo. Dolnośląskie Pismo Katolickie”, 1989 nr 14(155).
- <sup>39</sup>. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 32, 595.
- <sup>40</sup>. Relacja Zofii Drabik, bratanicy Antoniego Fleszara, spisana w Markowej 14 VI 2010.
- <sup>41</sup>. *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2003, s. 116.
- <sup>42</sup>. R. Dalecki, *Armia „Karpaty” w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989, s. 43, 45, 61, 74-78, 90-93, 109-111, 206-209, 234, 271-272, 288-290, 316-317, 320-322, 336-338; Idem, *Jarosławski 39 pułk piechoty Strzelców Lwowskich w działaniach wojennych 1939 r.*, „Rocznik Przemyski”, t. 22-23: 1983, s. 213-246.
- <sup>43</sup>. Kopia korespondencji A. Fleszara ze Starobielska do ojca Józefa Fleszara w Markowej, w zbiorach autora.
- <sup>44</sup>. Biogram Szczepana zob.: *Słownik biograficzny...*, s. 71-72; O rodzinie Ciekotów mówią m.in. opublikowane wspomnienia: Sz. Ciekot, *Wspomnienia 1885-1964*, Warszawa 1964. W ostatnich latach na jej temat powstały dwie prace magisterskie na Akademii Podlaskiej - pierwsza autorstwa K. Jastrzębskiej-Chełminiak, *Szczepan Ciekot. Życie i działalność społeczno-kulturalna*, pod kierunkiem dr. F. Gryciuka oraz druga B. Jobczyka, *Działalność rodziny Ciekotów na rzecz rozwoju wsi polskiej w latach 1907-1979*, pod kierunkiem K. Pindla. Za możliwość zapoznania się z nimi dziękuję Franciszkowi Gryciukowi i Kazimierzowi Gradowi.
- <sup>45</sup>. T. Boruta, *Władysław Ciekot - ludowiec, lekarz, społecznik* [w:] *Wieś - chłopci - ruch ludowy -*

państwo. *Księga pamiątkowa Profesora Józefa Ryszarda Szaflika*, Warszawa 1996, s. 153-154; Informacje na temat W. Ciekota można także znaleźć w artykule A. Kątnik, *Na takiego człowieka czekała wieś, czyli o lekarzu Władysławie Ciekocie* [w:] *W gminie Markowa*, t. 2, s. 56-72; Biogram zob.: *Słownik biograficzny...*, s. 72.

<sup>46</sup>. CAW, AP 2673, Akta personalne Władysława Ciekota [dalej: CAW, AP 2673], k. 22-23, Lista kwalifikacyjna.

<sup>47</sup>. Ibidem, k. 9, Opinia dowódcy o W. Ciekocie, 2 VI 1932.

<sup>48</sup>. Ibidem, Zeszyt ewidencyjny W. Ciekota ze Szkoły Podchorążych Sanitarnych - Batalion Szkolny.

<sup>49</sup>. Ibidem, k. 9, Opinia dowódcy o W. Ciekocie, 7 IV 1934.

<sup>50</sup>. CAW, AP 2673, Zeszyt ewidencyjny W. Ciekota ze Szkoły Podchorążych Sanitarnych - Batalion Szkolny.

<sup>51</sup>. CAW, AP 2673, Ocena W. Ciekota przez płk. dr. Ksawerego Maszadro, [1934]; Ibidem, Ocena W. Ciekota przez płk. dr. Grabowskiego za okres od 20 IX 1934 do 12 VI 1935, [po 12 VI 1935].

<sup>52</sup>. H. M., *Władysław Ciekot*, „WPH”, 1989 nr 4, s. 410.

<sup>53</sup>. CAW, AP 2673, Ocena W. Ciekota przez płk. dr. Błażejewskiego, [1936].

<sup>54</sup>. T. Boruta, *Władysław Ciekot...*, s. 154.

<sup>55</sup>. Biogram zob.: *Słownik biograficzny...*, s. 447-448.

<sup>56</sup>. Szerzej na temat okoliczności powstania i działalności wiejskiej spółdzielni zdrowia: T. Szytar, op. cit., s. 229-240; I. Solarz, op. cit., s. 9-43.

<sup>57</sup>. Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie [dalej: AZHRL], Kolekcja o Ignacym Solarzu [dalej: Kolekcja Solarza], teczka 6, k. 6, Sprawozdanie Spółdzielni Zdrowia w Markowej za rok 1942.

<sup>58</sup>. AZHRL, Kolekcja Solarza, Teczka z wycinkami prasowymi dot. Spółdzielni Zdrowia, J. Cwynar, *Jak zorganizowaliśmy Spółdzielnię Zdrowia w Markowej*, „Małopolski Tygodnik Rolniczy”, 7 III 1937.

<sup>59</sup>. Ibidem, Teczka z wycinkami prasowymi dot. Spółdzielni Zdrowia, „Kurier Poranny”, 5 XI 1937.

<sup>60</sup>. CAW, AP 2673, k. 49, Wypis z aktu ślubnego za 1936 rok, Warszawa, 23 IV 1936.

<sup>61</sup>. Biogram zob.: *Słownik biograficzny...*, s. 71.

<sup>62</sup>. CAW, AP 2673, k. 36-37, Roczna Lista Kwalifikacyjna za rok 1937.

- <sup>63</sup>. AZHRL, Kolekcja Solarza, teczka 6, Sprawozdanie z działalności lekarskiej Spółdzielni Zdrowia w Markowej za okres 1 XI 1937 - 31 X 1938.
- <sup>64</sup>. Ibidem, Teczka z wycinkami prasowymi dot. Spółdzielni Zdrowia, „Depesza nr 205 Polskiej Agencji Agrarnej z 23 sierpnia 1938”; Ibidem, J. Cwynar, *Jak zorganizowaliśmy Spółdzielnię Zdrowia w Markowej*, „Małopolski Tygodnik Rolniczy”, 7 III 1937; T. Szylar, op. cit., s. 231.
- <sup>65</sup>. AZHRL, Kolekcja Solarza, Teczka z wycinkami prasowymi dot. Spółdzielni Zdrowia, B. Stanek, *Pierwsza spółdzielnia zdrowia*, „Siew Młodej Wsi”, 16 I 1938.
- <sup>66</sup>. Ibidem, M. Kafel, *Pierwsza w Polsce Spółdzielnia Zdrowia*, „Zagon”, 1938 nr 2.
- <sup>67</sup>. Ibidem, W. Bzowski, *Gać - Markowa - Albigowa - Handzlówka. Trochę wrażeń z dwudniowej wycieczki*, „Wieś Polska”, 1938 nr 9.
- <sup>68</sup>. Ibidem, Plakat Zarządu Spółdzielni Zdrowia w Markowej adresowany do *wszystkich zrzeszeń społecznych w okolicy Markowy*.
- <sup>69</sup>. T. Szylar, op. cit., s. 232; System profilaktyki zdrowia, który stosował Ciekot, był także analizowany w prasie fachowej, pisał o tym np. dr Władysław Szubert w artykule *Spółdzielczość Zdrowia*, „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych”, 1938 nr 5; AZHRL, Kolekcja Solarza, teczka 6, k. 33-34, Wykaz dzieci z dziecińca w Markowej, Markowa 1 VI [1938 lub 1939].
- <sup>70</sup>. AZHRL, Kolekcja Solarza, Teczka z wycinkami prasowymi dot. Spółdzielni Zdrowia, *Wieści ze Spółdzielni Zdrowia w Markowej*, „Zjednoczenie”, nr 40 z 2 X 1938.
- <sup>71</sup>. T. Szylar, op. cit., s. 231.
- <sup>72</sup>. AZHRL, Kolekcja Solarza, Teczka z wycinkami prasowymi dot. Spółdzielni Zdrowia, *Ile kosztów oszczędziła chłopom Spółdzielnia Zdrowia*, „Piast”, 4 IX 1938.
- <sup>73</sup>. T. Szylar, op. cit., s. 232.
- <sup>74</sup>. Z. Andres, op. cit., s. 248-252; Biogram zob.: *Słownik biograficzny...*, s. 367.
- <sup>75</sup>. R. Rybka, K. Stepan, op. cit., s. 377.
- <sup>76</sup>. Kapitan Ciekot nie jest wymieniony w obsadzie personalnej 21. pułku ułanów na dzień 1 IX 1939 r., opublikowanej w broszurze J. S. Wojciechowskiego, *21 pułk ułanów nadwiślańskich*, Pruszków 2003, s. 35.
- <sup>77</sup>. J. Matusz, *Katyńska saga Władysława Ciekota*, „Rzeczpospolita”, 10-11 IV 2010.
- <sup>78</sup>. T. Boruta, op. cit., s. 157.
- <sup>79</sup>. *Kozielsk w dołach Katynia. Dzienniki Kozielskie*, oprac. Z. A. Peszkowski, S. Z. M. Zdrojewski, Pelplin-Łódź-Orchard Lake 2003, s. 127-128.

<sup>80</sup>. A. Kątnik, *Na takiego człowieka czekała wieś, czyli o lekarzu Władysławie Ciekocie* [w:] *W gminie Markowa*, t. 2, s. 72.

<sup>81</sup>. M. Dutkiewicz, *Straty polskiego środowiska medycznego, jeńców wojennych w wyniku zbrodni katyńskiej* [w:] *Polski wrzesień 1939 - wojna na dwa fronty*, red. H. Stańczyk, Piotrków Trybunalski 2000, s. 273. Autor podaje także, że w 1938 r. w Polsce na 10000 mieszkańców przypadało 3,7 lekarzy medycyny, w tym okresie w innych krajach wskaźnik ten był następujący: Węgry 11,2; Niemcy 7,3; Francja 6,5; Czechosłowacja 7,4; Bułgaria 4,5; ZSRR 5,0.

<sup>82</sup>. Dzięki rozmowom z rodzinami i udostępnieniu przez nie pamiątek rodzinnych możliwe było także pełniejsze poznanie sylwetek takich osób, jak mjr Antoni Fleszar i kpt. Władysław Ciekot. Często momentem, w którym rodziny decydują się mówić i pokazywać przechowywane przez lata w ukryciu dokumenty, są obchody upamiętniające. Dzięki uroczystościom zorganizowanym 25 IV 2010 r. w Markowej, podczas których zasadzono Dęby Pamięci oraz odsłonięto tablice poświęcone Fleszarowi i Ciekotowi, możliwe było dotarcie m.in. do pamiątki Antoniego Fleszara.

<sup>83</sup>. <http://www.ipn.gov.pl/portal.php?serwis=pl&dzial=245&id=139&search=129073> (on-line, odczyt: 18 VI 2010); Zob. także: M. Szpytma, J. Szarek, *Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata. Przejmująca historia polskiej rodziny, która poświęciła swoje życie, ratując Żydów*, Kraków 2007, s. 84-85.



Antoni Fleszar w wojsku austriackim podczas I wojny światowej



Antoni Fleszar z widocznymi ranami odniesionymi podczas odwrotu z Kijowa 12 VI 1920 r., po prawej stronie opiekująca się nim siostra zakonna



Kapitan Antoni Fleszar (zdjęcie z okresu 1931-1935)





Porucznik Władysław Ciekot



Władysław Ciekot w gabinecie lekarskim w Markowej

Do

## WSZYSTKICH ZRZESZEŃ SPOŁECZNYCH

w okolicy Markowy

### SPÓŁDZIELNIA ZDROWIA W MARKOWY

urządza w miesiącu maju 1938 r. pokazy (wystawy) uświadamiające o warunkach zdrowia ludzkiego. Odbędą się one w następujących miejscowościach:

- 1). GAĆ w dniach 1. 2. i 3. maja w Domu Koła Młodzieży Wiejskiej;
- 2). MARKOWA w dniach 6. 7. 8. i 9. maja w Ognisku Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej;
- 3). SIETESZ w dniach 11. 12. i 13. maja w Domu Ludowym;
- 4). HUSÓW w dniach 15. i 16. maja w Domu Ludowym;
- 5). HANDZŁÓWKA w dniach 18. i 19. maja w Domu Ludowym;
- 6). ALBIGOWA w dniach 21. i 22. maja w Domu Ludowym;
- 7). ŁAŃCUT w dniach 24. 25. i 26. maja. Salę ogłosi się afiszami.
- 8). KOSINA w dniach 28. i 29. maja w Domu Ludowym.

Pokaz obejmować będzie rysunki, obrazy, modele i preparaty mówiące, jak strzedz się chorób zakaźnych, a zwłaszcza szarot, jak unikać chorób wewnętrznych, jak zachować w zdrowiu dziecko, jak zabezpieczyć od nieszczęścia matkę, jak strzedz zdrowia kobiety, jak utrzymać zdrowy dom i ubiór, jakie jedzenie jest zdrowe i t. p.

Zwiedzających będą objaśniać kierownicy wystawy.

Zwiedzać ją można od godziny 9-tej rano do zmroku w dniach ogłoszonych.

Wstęp na wystawę wynosi 10. groszy od osoby.

Dzieci szkolne pod opieką nauczycieli w przedpołudniowych godzinach mogą korzystać z wystawy bezpłatnie.

Celem tych pokazów jest wyłącznie troska Spółdzielni o podniesienie zdrowia społecznego okolicy.

Dlatego prosimy wszystkie Zrzeszenia społeczne o zachęcenie swych członków do jak najliczniejszego zwiedzenia wystawy i o ogłoszenie o niej publicznie.

ZARZĄD  
SPÓŁDZIELNI ZDROWIA  
W MARKOWY

Plakat o wystawie zdrowotnej organizowanej przez W. Ciekota

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Powiązane wiadomości



Kapitan Franciszek Michnar - Markowianin zamordowany w Katyniu